Cena 20 gr

POTĘGA POLSKI BEZ ŻYDÓW

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK I. POZNAŃ, DNIA 6 WRZEŚNIA 1936 NR. 2.

Trudny, ale wykonalny problem

Jak rozwiązać w Polsce kwestję żydowską

Skorośmy już doszli do bezwzględnego wniosku, że żydzi muszą Polskę opuścić (patrz artykuł wstępny p. t. **„Polska a żydzi“** w pierwszym numerze **„Potęgi Polski bez żydów“**), to trzeba nam się obecnie zastanowić nad ostatecznem rozwiązaniem kwestji żydowskiej w Polsce. Samo izolowanie żydów od polskiego społeczeństwa w ghettach i odgradzanie się od nich kulturalne oraz gospodarcze, jak to obecnie czynią Niemcy **hitlerowskie**, nie rozwiąże w granicach Polski kwestji żydowskiej.

Mamy poważne, **państwowe**, społeczne i gospodarcze powody, dla których takie rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce uważamy za połowiczne. Polska ma w swych granicach zbyt wysoki odsetek żydostwa, by w swojej dzisiejszej, przez twardą konieczność narzuconej jej walce z zalewem żydowskim ograniczyć się mogła jedynie do zepchnięcia i zamknięcia całej masy żydowskiej w ciasnych i brudnych ghettach. Na takie rozwiązanie kwestji żydowskiej nie może sobie Polska pozwolić przedewszystkiem z zasadniczych powodów państwowych.

Ideałem dzisiejszym światowego żydostwa jest **rewolucja komunistyczna**, która we wszystkich państwach miałaby oddać władzę nad zbuntowanemi przeciwko swym rządom i ustrojom narodami w ręce żydowskich wodzów.

Przywódcy jawnego lub zakonspirowanego **„Frontu Ludowego“**, który we wszystkich krajach przygotowuje dziś grunt pod tę wymarzoną przez żydów, światową rewolucję komunistyczną, żerują na nędzy i ciemnocie mas najszerszych, czerpiąc głównie swój potrzebny do tej wywrotowej roboty materjał ludzki z ciemnego i biednego, żydowskiego ghetta. W ten sposób ghetta żydowskie stają się stałą, niebezpieczną dla państwa **wylęgarnią komunizmu**, który chciałby rozsadzić państwo nasze od wewnątrz. Przeto nie izolowanie żydów w ghettach, ale zupełna likwidacja komunizmem przesiąkniętych ghett żydowskich jest poważnym, państwowym powodem, dla którego Polska w swojem rozwiązaniu kwestji żydowskiej nie może brać wzoru z hitlerowskich Niemiec.

Są nadto poważne, społeczne i gospodarcze powody, dla których Polska nie może poprzestać w rozwiązywaniu u siebie kwestji żydowskiej jedynie na izolacji i odgradzaniu się w życiu codziennem od żydów. Całym, jak zatruta woda rozlewnym, wpływem swego specjalnego, duchowi chrześcijańskiemu naszej kultury zupełnie obcego światopoglądu wnosi żydostwo w nasze życie kulturalne **groźny rozkład moralny**, który ze względu na dalsze istnienie narodu polskiego trudno dłużej tolerować.

Gospodarcze zaś powody dyktują Polsce również inne, niż w hitlerowskich Niemczech, rozwiązanie kwestji żydowskiej. Przy stałym dla siebie, dla swej siły i swej przyszłości szczęśliwym przyroście ludności oraz w swoich dzisiejszych, a także przewidywać trzeba, że i w przyszłych stosunkach gospodarczych Polska dusi się formalnie i potrzebuje swobodniejszej przestrzeni dla szerszego oddechu. Pasorzytujące na naszym organizmie gospodarczym żydostwo musi przeto ustąpić miejsca rdzennej ludności polskiej, wynosząc się w całej swojej masie pod inne niebo.

Odżydzanie zatem kraju naszego musimy rozpocząć od tego, na czem hitlerowskie Niemcy swoją walkę z zalewem żydowskim zakończyły, mianowicie od **zwiększenia emigracji masowego w Polsce i dla państwa naszego najniebezpieczniejszego ghetta**, co jest wprawdzie, jak każdy problem emigracyjny, zadaniem trudnem, ale stanowczo **wykonalnem** i czego na dalsze czasy odkładać nam nie wolno!

Świat jest jeszcze bardzo mało zaludniony. Na całej kuli ziemskiej mamy w tej chwili 2 i pół miljarda ludzi, a możemy ich pomieścić i wyżywić jeszcze około 8 miljardów. Nie jest więc tragiczną sprawa nowego po wyemigrowaniu z Polski miejsca dla żydów, jest bowiem pod słońcem tego miejsca dosyć, nie zabraknie go też w świecie dla 4 i pół miljona żydów z Polski. Chodzi jedynie o to, gdzie, w jakich krajach znajdą żydzi dla siebie nowy dach nad głową? To jednak już nas Polaków nic nie obchodzi, bo to jest wyłącznie żydowska sprawa, jest to mianowicie kłopot wodzów naszego żydostwa, którzy będą musieli już wkrótce głębiej nad tem się zastanowić, dokąd skierują na nowy pobyt kroki swych współwyznawców z Polski?

O ile więc konieczna i zupełna likwidacja ghetta w Polsce jest drogą mocno zwiększonej emigracji wykonalna, o tyle nie małe trudności nasuwa przyśpieszone usunięcie dobrze się w Polsce mających, **„górnych, żydowskich dziesięciu tysięcy“**. Wiadomo powszechnie i wiedzą to szczególnie dobrze sami żydzi, jaką zdecydowaną przewagę w dzisiejszem życiu gospodarczem Polski ma wszędobylski i wszędowścibski, **żydowski kapitał**. Nie tak łatwo i nie tak prędko wyrwiemy **ten ostry cierń** z naszego organizmu gospodarczego. Wielkie pole pracy otwiera się pod tym względem dla naszych najlepszych, polskich finansistów, którzy na miejsce kapitału żydowskiego muszą zmobilizować i wprowadzić w materjalne podstawy dalszego istnienia i rozwoju przemysłu w Polsce **inny kapitał**. Z odcinka przemysłowego żydów tak łatwo i tak prędko nie wyprzemy, chyba, że w walce z kapitałem żydowskim chwycimy się środków radykalnych i gwałtownych, co znowu, o ile żydzi swoją zaciętą nieustępliwością sami nas do tego nie sprowokują, jest mało prawdopodobne ze względu na nasz polski, chrześcijański, zbyt łagodny charakter walki z żydostwem.

Opóźnienie z powodu rozmaitych trudności procesu wypierania kapitału żydowskiego z Polski jest dla państwa naszego bardzo niebez-



„Miłosny“ uścisk, który musimy rozluźnić

pieczne. Żydzi bowiem są najbardziej mściwym ze wszystkich narodów świata. Zmuszeni Polskę raz na zawsze opuścić wytężą wszystkie swe siły w tym kierunku, aby pozostawić za sobą naród i państwo polskie w moralnej, politycznej i gospodarczej ruinie. Znając żydów i ich bezgraniczną do chrześcijańskiej Polski nienawiść, przeszkodzimy oczywiście w porę temu ich potwornemu zamiarowi. Nie zwalnia nas to jednak z ostrożności przed ich zemstą i przed ich dalszem szkodzeniem Polsce na międzynarodowym terenie.

Polska jest w takiem geograficznem, politycznem i gospodarczem położeniu, że niezależnie od wszystkich i od wszystkiego musi rozwiązać u siebie **całkowicie** kwestję żydowską. Musi ją rozwiązać z wyłącznem uwzględnieniem dobra i szczęścia narodu polskiego bez obawy przed żydowską wściekłością i przed żydowskiemi gromami.

Aż do tego doszło!

Polska własnością żydów?

Zuchwalstwo żydowskie jest bez granic. Jest ono w codziennych, licznych prowokacjach swoich względem narodu polskiego tak bezczelne, że naprawdę nadludzkiej, iście anielskiej potrzeba nam cierpliwości, żeby nie wybuchnąć na nie psychologicznie uzasadnionym, gwałtownym odwetem.

Oto poniżej, czem znowu sprowokował i do żywego oburzył w kwestji żydowskiej jeszcze zawsze zbyt spokojną opinję polską żydowski **„Moment"**.

W gwałtownej, jadem nienawiści do narodu polskiego zaprawionej i zaplutej odpowiedzi na wysuwany przez prasę polską postulat **bezwzględnego, jak najszybszego** zwiększenia emigracji żydowskiej z Polski, **„Moment"**, organ wojującego w cierpliwej Polsce bezkarnie żydostwa, na takie bezczelne i prowokacyjne pozwala sobie pod adresem nas Polaków, jedynych moralnych i prawnych gospodarzy naszej krwią ojców i synów naszych z grobu długoletniej niewoli do nowego życia politycznego wskrzeszonej Ojczyzny, w tonie i w treści niesłychane wypady:

„Niech wiedzą nasi wrogowie — wygraża podniesioną pięścią organ żydłacki — którzy ważą się odzywać do nas w te słowa, że na ulicy żydowskiej w Polsce niema ani jednego zdrajcy, który zaaprobowałby nieludzki plan zamiany ochrony mniejszości na likwidację mniejszości żydowskiej, na wygnanie".

A dalej:

„Nawiązywanie rokowań z naszymi zażartymi „dobrodziejami" o stworzenie warunków dla zwiększonej emigracji żydowskiej z Polski, o podjęcie wraz z nimi starań o jakieś nowe schronienie dla przeszło 3-miljonowego skupienia żydowskiego w państwie polskiem oznaczałoby lekkomyślne trwonienie kapitału narodowego, nagromadzonego dla nas przez naszych ojców i praojców — wyraźniej: samobójczą rezygnację z niezaprzeczonego naszego prawa do egzystencji w kraju, który jest i **naszą własnością**".

Przedewszystkiem jedno: kłamstwem, celowem wprowadzaniem w błąd i umyślnem usypianiem polskiego społeczeństwa jest legenda o trzech miljonach żydów w Polsce, bo według sumiennej statystyki żydów w Polsce jest w tej chwili przeszło 4 miljony. **Na 8 miljonów mieszkańców miast polskich równa połowa, a więc 4 miljony — to żydzi.**

A przecież żydzi pasorzytują w Polsce nietylko wielkiemi skupiskami w miastach naszych. Małoż to ich liczą i żywią zażydzone wioski całej Małopolski, b. Kongresówki i Kresów wschodnich?

Powtóre: aż do tego już w naszych stosunkach doszło, że żydostwo, które na każdym kroku, w każdym poważnym, wewnętrznym i zewnętrznym kłopocie odrodzonej Polski rzuca jej pod nogi całe góry kamieni, śmie, znalazłszy w naszym nad miarę gościnnym domu **w zasłużonem tułactwie swojem** tylko życzliwe do czasu schronienie, nazywać naszą polską ziemię **swoją własnością!?**

Polska to własność żydów? — Więc już niema wśród wolnych narodów świata Polski, która jest jedyną i wyłączną własnością wszystkich Polaków, jedyną i wyłączną własnością ludu polskiego, ale jest jakaś inna, druga Polska, która jest własnością nieoględnie na naszą ziemię wpuszczonych przybłędów — żydów?

I tak to gorąco kochali i miłowali żydzi tę ich własnością będącą, nad życie samo nam Polakom drogą Polskę, że w czasie niewoli zdradzali ją za judaszowskie srebrniki Niemcom, Austrjakom i Moskalom, a w roku 1920, wysługując się bolszewickim hordom, gotowali jej i, gdyby nie nadludzkie bohaterstwo narodu polskiego, byliby jej zgotowali **niechybną zgubę?**

W świetle tych stwierdzonych w kampanji wojennej z roku 1920 przez bohaterską armję polską wyłapanych i przygwożdżonych faktów, cierpliwością naszą rozzuchwalone żydostwo śmie jeszcze nazywać Polskę swoją własnością?

Czyż w bezgranicznem zuchwalstwie swojem liczy ono jeszcze dzisiaj, w obliczu powyższych, niesłychanych dowodów swej jawnej zdrady, na dalszą ślepotę ludu polskiego i na dalszą, karygodnie krótką w tych sprawach polską pamięć?

Komunizm zrujnował rosyjskiego chłopa

Nędzne owoce kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

Dużo naczytaliśmy się w ostatnim czasie w prasie codziennej o buntach chłopów rosyjskich przeciw sowieckiemu reżimowi.

Ustrój komunistyczny pozbawił chłopa indywidualnego władania ziemią, wtłaczając go w ramy gospodarstw zbiorowych (kolektywów) i wywołując tem w duszy jego ogromne rozczarowanie i wprost jawną ku sobie niechęć. Chłop rosyjski nie wie i nie rozumie dziś celu swego istnienia. W obecnych, zupełnie dla niego nowych, mocno uciążliwych warunkach bytowania nie może pojąć, poco on właściwie żyje? Dla kogo pracuje — komu jest dalej na ziemi potrzebny?

Dawniej — przed rewolucją bolszewicką — pracował dla siebie i dla cara. Dla siebie uprawiał ziemię a carowi płacił z jej plonów podatki. Jakiś djabeł złośliwy wszystko to jednak jakoś zamącił, poplątał, przeinaczył. Dzisiaj chłop rosyjski pracuje nie dla siebie, ale dla kolektywu. Prawie wszystkie owoce jego pracy zgarnia dla siebie państwo. Niema cara, ale jest nowe państwo sowieckie, które pochłania bez ceremonjalnie na poczet podatków i rozmaitych innych świadczeń omal cały plon chłopskiej krwawicy.

W swoim zdrowym, praktycznym rozumie chłop rosyjski widzi, że taki system to nonsens, taka gospodarka to jego krzywda, takie wyzwolenie proletarjatu to najkrwawsza niewola.

Więc się buntuje przeciw głupocie rządów swoich bolszewickich władców, rozumując trafnie, że przecież jednak owoce pracy jego powinny należeć w największej części do niego, który je wytwarza, a nie prawie w całości do państwa, które gdzieś tam daleko w osobie Stalina siedzi w Moskwie i sprawuje swoją surową nad nim władzę.

Zrozumiemy źródło i słuszne motywy buntów chłopstwa rosyjskiego przeciw sowieckiemu reżimowi, uprzytomniwszy sobie dzisiejszą **formę gospodarstw rolnych** w Rosji sowieckiej.

Forma ta nie może zadowolić chłopa rosyjskiego, który ma głęboko wrodzone swoiste poczucie własności prywatnej, poczucie wartości dla niego indywidualnego gospodarstwa. A tych indywidualnych gospodarstw pozostało w Rosji dzisiejszej już bardzo niewiele, z ogólnej, dawnej liczby 25 miljonów 700 tysięcy, już tylko 2 miljony 300 tys. gospodarstw.

Rosja sowiecka posiada 128 miljonów hektarów (512 miljonów morgów) ziemi pod zasiewy, wliczając w te cyfrę obszary domen państwowych. Przed kolektywizacją posiadała 25 miljonów 700 tys. gospodarstw, obecnie ma ich 20 miljonów 600 tys., w tem 18 miljonów 300 tys. (89%) skolektywizowanych a 2 miljony 300 tys. (11%) gospodarstw indywidualnych. „Uspołecznienie" ziemi zniszczyło więc



Chłop rosyjski dla . . . zagranicy

5 miljonów 100 tys. gospodarstw, w tem 1 miljon gospodarstw t. zw. „kułackich", bogatych, większych, reżimowi sowieckiemu wrogich i 4 miljony 100 tys. gospodarstw karłowatych, słabych, ubogich. W obrębie kolektywu tolerowane są wprawdzie małe, 1—2 ha obszaru liczące gospodarstwa indywidualne, które jednak na polepszenie doli chłopa rosyjskiego żadnego nie wywierają wpływu. Kolektyw oddaje prawie całą krwawicę chłopów państwu, a na tych małych kawałkach trudno chłopu wyprodukować tyle, ile mu potrzeba **na wyżywienie** swojej zazwyczaj licznej rodziny.

To go coraz bardziej zniechęca do komunistycznego ustroju, który mu odbiera wszystko, ziemię, dzieci, nieomal własną duszę. Chłop widzi, że kolektywizacja nic mu nie daje, rujnując tylko doszczętnie jego dawny, wprawdzie jeszcze nie idealny, ale dość znośny stan posiadania na wsi. Obecnie — pod reżimem bolszewickim — ten stan posiadania skurczył się do pustych czterech ścian nędznego domostwa, które też nie jest jego osobistą własnością.

Czyż można przeto się dziwić, że ten przez bolszewizm tak ze wszystkiego wyzuty chłop rosyjski morduje skrycie, gdzie tylko może, przedstawicieli znienawidzonej władzy sowieckiej, która swemi niemądremi eksperymentami, swemi „reformami" socjalnemi zepchnęła go na dno ostatecznej nędzy.

Pomimo krwawego terroru, jaki dziś szaleje w Rosji sowieckiej, chłop rosyjski podnosi głowę, wypowiadając walkę krzywdzie, jaka go w sowieckim „raju" spotkała. Obiecywano mu przecież w latach rewolucji i przełomu „ziemię i wolność", a tu teraz oświadczają mu, że on jest tylko współużytkownikiem, a nie indywidualnym, osobistym właścicielem ziemi, którą wówczas wydarł z rąk magnatów i szlachty.

Czyż więc był sens i cel wydzierania tej ziemi innym, skoro teraz nie do niego ona należy, ale do państwa, które zabiera plony czarnej, chłopskiej krwawicy? Tak rozumuje chłop rosyjski i, widząc nędzne dla siebie owoce kolektywizacji gospodarstw, zacina się sam w sobie, od czasu do czasu wybuchając buntem przeciw temu wszystkiemu, czem go na jego nieszczęście, na jego biedę i poniżenie, obdarzył komunistyczny ustrój.

Ustrój ten wymyślili żydzi i żydzi narzucili go jego „matuszce — Rosji". Oni byli najbardziej fanatycznemi wodzami rewolucji, oni pozajmowali najwybitniejsze w bolszewickiej Rosji stanowiska, oni forsowali wszystkie bezsensowne reformy, jakie wprowadzono w Rosji pod reżimem sowieckim, oni temi głupiemi eksperymentami zniszczyli gospodarczo całą Rosję i oni też odpowiedzą własną skórą i własnem gardłem przed chłopem rosyjskim za to morze nędzy, jakie sprowadzili na ciemny i biedny lud rosyjski.

Chłop rosyjski zaciął się w sobie i czeka, aby się rzucić w odpowiedniej chwili na żydowskich sprawców swojej dzisiejszej beznadziejnej, strasznej doli.

30 ofiar

ROZPUSTNEGO ŻYDA.

Wśród okropnych warunków pracują w Łodzi polskie robotnice w fabrykach żydowskich. Oto ostatnio odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciw żydowi Józefowi Glücksowi, właścicielowi wykończalni bielizny „Wawel" (nie mógł już ten paskudny żydziak wybrać sobie innej nazwy?!) oskarżonemu o zmuszanie młodych pracownic, głównie dziewcząt, do utrzymywania z nim bliższych stosunków pod groźbą utraty pracy. Aż 30 ofiar wyuzdania rozpustnego żyda przewinęło się przed ławą sędziowską, która skazała żydowskiego świntucha na 4 lata więzienia.

Długoż jeszcze rozpustne żydy będą upadlały polskie dziewczęta i czy nie mamy racji, domagając się wyrzucenia z Polski kapitału żydowskiego i zastąpienia go kapitałem innym, przedewszystkiem polskim?

Żydostwo jest seksualnie zupełnie zdziczałe i należy je wymieść jak najprędzej daleko poza nasze granice wraz z całym jego dobytkiem i hotentocką moralnością.

Żydzi a rewolucja światowa

Tajemnicze cele polityki „wybranego narodu"

Nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że, wierząc i głosząc swoim masom jakąś nadzwyczajną w świecie misję Izraela, żydzi dążą wytrwale do zapanowania nad całą ludzkością. W tym celu posługują się sposobami, które nietylko osłabiają, ale wprost rozsadzają spoiste, zwarte i moralnie dotychczas zdrowe społeczeństwa. Jednym z głównych środków, zapomocą którego żydzi rozbijają dziś narody świata, jest przez nich przeważnie wymyślony i w podstawowych założeniach swoich rozwinięty **komunizm**. Komunizm jest środkiem i drogą wiodącą do rewolucji światowej, która jest jego celem i celem całego żydostwa.

Żydzi są dziwnym i niebezpiecznym narodem. Chociaż losy tułacze zmieszały ich z wszystkiemi narodami świata, są oni zawsze sobą. Niema w świecie drugiego narodu, któryby mógł się poszczycić taką wspólnotą i jednotą duchową jak żydzi. Ta ich duchowa jednota jest ich największą siłą i zarazem dla narodów, wśród których żydzi pasorzytują, największem, groźnem niebezpieczeństwem.

Groźni i niebezpieczni są żydzi dla innych narodów swoją zachłannością gospodarczą i swoją — mimo wszystko — znaczną rozrodczością.

Według statystyki żydowskiej „Zentral-Vereinszeitung" żydzi podskoczyli w swoim wzroście liczebnym od roku 1800 do r. 1936 z 2 i pół miljona na 16 miljonów 291 tysięcy. Żaden inny naród nie wykazał w swoim wzroście liczebnym takiego zawrotnego tempa rozrodczości.

Jako element rozkładowy, inne narody celowo i planowo rozkładający, żydzi mobilizują dla osiągnięcia swoich celów wszystkie polityczne i gospodarcze siły świata. W narodach, któremi chcą trząść i które pragną do ostatecznych granic wyzyskać, żydzi podważają przede wszystkiem etyczną idee porządku społecznego, wiarę religijną, miłość Ojczyzny oraz głęboko wielu ludom wrodzone poczucie ludzkiej godności.

Głównym przedmiotem ataków żydostwa zorganizowanego jest **Kościół katolicki**. Podstawy jego nauki są przeciwieństwem socjalizmu, anarchizmu i komunizmu, które wymyślili albo też dla swoich celów w całym świecie posiali żydzi. Stąd ta niezgłębiona nienawiść do Kościoła jako instytucji, która stoi na straży naszych, żydostwu zupełnie obcych wielkich ideałów.

Jako awangarda wszystkich rewolucyj żydzi bawią się i igrają losem całej spokoju i ładu spragnionej, społecznemi zamętami wyczerpanej ludzkości. Prowodyrami partyj komunistycznych są we wszystkich krajach **żydzi**. Naczelnikami zakonspirowanych jaczejek komunistycznych są również w stu procentach żydzi. Walki i zwycięstwa komunistów są ich walkami i zwycięstwami.



Przykładem klasycznym Rosja Sowiecka. Na innem miejscu wykazujemy zupełne zażydzenie naczelnych urzędów sowieckich w Moskwie, podkreślając tu tylko w związku z rozstrzelaniem 16 wybitnych trockistów, że nawet w niepewnych, ryzykownych, śmiercią grożących spiskach rej wodzą żydzi. Wśród 16 rozstrzelanych ostatnio w Moskwie wrogów Stalina z Kamieniewem - Rosenfeldem i Zinowiewem - Apfelbaumem na czele 12 było żydów, tylko 1 Ormianin i 3 Rosjan.

Bez względu na to, do jakiego odłamu komunistów należą żydzi, dążą oni wszyscy do wywołania jak najprędzej światowej rewolucji. Ona jest ich marzeniem, ich tęsknotą, ich głównem dążeniem i celem. W jej pożarze spalą całą chrześcijańska, śmiertelnie znienawidzoną przez siebie kulturę dzisiejszych narodów, ażeby wywiesić na jej gruzach sztandar swojego w treści i celach straszliwego, żydowskiego światopoglądu.

Żydzi głoszą hasła jak najbardziej wywrotowe, pracując ciągle nad rewolucją światową. W chwili jej wybuchu chcą się, podobnie jak ostatnio w Rosji, dorwać do władzy, ażeby zadać nią chrześcijańskim narodom cios ostateczny. Przy pomocy rewolucji światowej pragną żydzi podbić, podporządkować swo im własnym celom najpiękniejsze dążenie i cele całej ludzkości.

Bije już ostatnia minuta na zegarze dziejów, świat bowiem jest już oddawna pod względem gospodarczym całkowicie w ręku żydów, którzy w ogniu i zamęcie rewolucji światowej pragną ujarzmić i zniszczyć jego największe wartości kulturalne.

Podpalacze globu ziemskiego — żydowscy rewolucjoniści — już dzisiaj ostrzą sobie swoje zęby na te wszystkie bezcenne skarby, któreby im wpadły w pazury w razie udania się rewolucji światowej, tego głównego celu dzisiaj doszczętnie skomunizowanego żydostwa.

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego

DO RODZICÓW I MŁODZIEŻY POLSKIEJ!

Rozpoczynamy nowy rok szkolny. Ze wszystkich letnisk, z miłego, leśnego zacisza i z uroczych nadrzecznych zakątków przecudnego w swojem pięknie kraju naszego zleciała się młodzież nasza do miejsc swojego stałego pobytu na rozpoczęcie roku szkolnego. Będzie przy pierwszem po wakacjach spotkaniu dużo, dużo miłych, przeżytych wrażeń do opowiedzenia, nie zabraknie też nikomu, jak co roku, już u samego początku nowego roku szkolnego poważnych, materjalnych trosk i kłopotów.

Trzeba pomyśleć o nowym mundurku, o nowych książkach i przyborach szkolnych, trzeba się zaopatrzyć w nowe, do jesiennych ćwiczeń gimnastycznych niezbędne obuwie i przyrządy; trzeba też, kto jest zamiłowanym sportowcem, zawczasu uzupełnić swój pomocniczy sprzęt i swoją garderobę na sezon jesienny i zimowy.

Gdzież to wszystko nabyć? U kogo poczynić te wszystkie niezbędne zakupy?

Czy może, jak to było nieraz w dawnych latach, dla złudnej, oszukańczej taniości u żyda? Czyż pomimo bardzo wytężonej, wprost heroicznej walki narodu polskiego z zalewem żydowskim rodzice i nasza młodzież szkolna zaniosą swój bardzo ciężko zapracowany, ostatni nieraz grosz w darze za marny, bezwartościowy, tandetny towar żydowi? Czyż do żydowskiej, zachłannej kieszeni przelejemy te bądźcobądź duże sumy, jakie nam będzie trzeba teraz wyłożyć na zakup drogich książek i nietanich szkolnych przyborów?

Rodzice — Polacy i Ty nasza kochana młodzieży polska! Pod waszym to adresem kierujemy w tej chwili nasze słowa. — Was to pytamy, czyją, polską czy żydowską kieszeń wzbogaci w dniach tych niezbędnych zakupów Wasz polski, często z nadludzkim wysiłkiem zapracowany lub zdobyty pieniądz?

A nie dlatego rzucamy tu pod Waszym adresem te tak aktualne pytania, byśmy choć na jedną chwilę mieli zwątpić w Wasz dobrze nam znany, w poprzednich latach czynem zadokumentowany, gospodarczy patrjotyzm. Nie! — nie z obawy przed Waszem sprzeniewierstwem podnosimy tu głos w sprawie zakupów wszystkich książek, przyborów, odzieży szkolnej i sprzętu sportowego, jedynie i wyłącznie w składach chrześcijańskich i u chrześcijan, ale dla tem mocniejszego podkreślenia, że chwila jaką dziś nasz kraj pod względem gospodarczym przeżywa, jest wyjątkowa, że w ciężkiej walce z gospodarczem jeszcze od nas silniejszem żydostwem powinniśmy wszelkiemi naszemi środkami wzmacniać tylko polskie placówki kupieckie, handlowe i przemysłowe, że wtedy tylko wyjdziemy zwycięsko z tej ciężkiej naszej z żydostwem walki o przewagę w gospodarczem życiu Polski, gdy ani jeden grosz nasz nie zabłąka się do żydowskiej kieszeni.

Nic u żydów — wszystko kupować tylko u chrześcijan! — oto nasza i Wasza dewiza wszędzie i zawsze, zwłaszcza w chwili większych, z racji nowego roku szkolnego niezbędnych zakupów.

Liczymy na to i jesteśmy tego pewni, że, gdyby nawet niejeden w kwestji żydowskiej należycie nieuświadomiony ojciec lub matka skierowali swe kroki po zakupy do składu żydowskiego, to syn lub córka wstrzymają rodziców na tej niebezpiecznej drodze, wyjaśniając im w miarę sił swoich umysłowych **konieczność** czynienia zakupów bez względnie i jedynie u chrześcijan.

Chcemy Polski nie żydowskiej, nie komunistycznej i nie bezbożnej, ale wybitnie **chrześcijańskiej i narodowej**, wzmacniajmy przeto naszym groszem nasze handlowe placówki, kupując tylko towar chrześcijański i tylko u chrześcijańskiego kupca!

Straszne cyfry

PRZEWAGA ŻYDOSTWA W RZEMIOŚLE.

Żydzi nietylko zalali swoim żywiołem handel w Polsce, ale zabagnili także osobnikami swojej rasy polskie rzemiosło. Wprost upakarzająco dla nas przedstawia się statystyka warsztatów rzemieślniczych w małych miasteczkach i wielkich miastach b. Kongresówki i Kresów wschodnich. Warszawa np. liczyła w roku zeszłym ponad 9 tys. warsztatów żydowskich a tylko około 7 chrześcijańskich. Wilno liczyło 1200 chrześcijańskich, a aż 3 tysiące warsztatów żydowskich. O Krakowie i Lwowie, Łodzi, Kielcach, Piotrkowie i innych miastach wogóle się nie mówi, bo z małemi wyjątkami wszystkie warsztaty rzemieślnicze są w nich w rękach żydowskich. Łuck na 780 warsztatów chrześcijańskich miał aż 1250 warsztatów żydowskich. Nie lepiej wygląda polski stan posiadania w innych miastach kresowych, w których żydostwo formalnie trzęsie rzemiosłem.

Tak dalej być nie powinno! Należy skierować do miast i miasteczek b. Kongresówki i Kresów naszych wielkopolskich, bezrobotnych rzemieślników, by wyparli z rzemiosła panoszące się tam wszechwładnie żydostwo i z pożytkiem dla siebie i dla Polski zajęli jego miejsce.

Już się coś robi w tym względzie, trzeba jednak akcję tę rozbudować do rozmiarów i wyżyn, godnych polskiego, piękną sławą i tradycją mogącego się pochlubić rzemiosła.

Potworne zbrodnie żydowskie w Hiszpanji

Zdziczenie, jakiego nie znają dzieje świata

Oczy całego świata zwrócone są w tej chwili na Hiszpanję. Szaleje w niej wojna domowa, której koniec trudno przewidzieć. Ażeby jednak lepiej zrozumieć tło obecnych walk bratobójczych w tym pięknym kraju, nakreślmy sobie mały obraz jego wewnętrznego, gospodarczego i społecznego położenia.

Hiszpanja jest krajem większym od Polski, obszar jej wynosi 505.155 km². Hiszpanja jest stosunkowo mało zaludniona, na obszarze bowiem 120 km² większym od obszaru Polski mieszka tylko około 24 miljon. ludności. Lud hiszpański jest naogół biedny, ciemny, zacofany, pełen starych, nierozsądnych przesądów. Aż 30 procent analfabetów liczy ten piękny kraj o starej, wielkiej kulturze.

Hiszpanja jest krajem ubogim, aczkolwiek posiada wielkie, niewyzyskane mineralne bogactwa.

Ludność Hiszpanji jest mieszaniną wielu ras i narodów. Zamieszkiwali ją w przedhistorycznych czasach Herowie, później Fenicjanie, Grecy, Celtowie, Kartagińczycy, Rzymianie, wkońcu Wizygoci i Arabowie. Gorący temperament tej mieszanki, którą nazywamy ludem hiszpańskim, jest powodem ustawicznych w tym kraju niepokojów i rewolucyj. Obecna wojna domowa jest walną rozprawą orężną dwóch odłamów społeczeństwa o duchowe, polityczne i gospodarczo - społeczne oblicze dzisiejszej Hiszpanji. Nie wiemy, jak długo potrwa ta wojna, to jednak prawie jest pewnem, że zwyciężą w niej powstańcy.

Podnieśli oni bunt przeciwko dalszemu panoszeniu się w Hiszpanji jej największych wrogów — **komunistów i żydów.** Żydów miała Hiszpanja przed wybuchem obecnej wojny domowej 8.000, obecnie ma ich dużo więcej, bo komuniści, którzy po zwycięstwie wyborczem w lutym br. zalali ten kraj, to przeważnie sami zagraniczni żydzi.

Żydzi nadają ton „Frontowi Ludowemu" w Hiszpanji, czem należy sobie wytłumaczyć dzikość i okrucieństwo, z jakiem czerwona milicja morduje księży, pali kościoły, bezcześci zwłoki dawno zmarłych zakonników, strzela do posągów Chrystusa, hańbi godność i cześć hiszpańskiego katolickiego narodu.

Żydzi są zdziczałym narodem i zdziczeniem swojem sieją wokół mord i pożogę. Dzieje ludzkości nie znają takich ohydnych zbrodni przeciw kulturze, jakich **pod przewodem żydów** dopuszczają się w obecnej wojnie domowej hiszpańscy, czerwoni milicjanci.

W roku 1492 Hiszpanja wypędziła z swoich granic wszystkich żydów, za co teraz wywierają oni na niej swoją okrutną zemstę.

Ale już jest głośnem w tym kraju hasło: **„wypędzić żydów!"** — i żydzi w przewidywaniu czegoś gorszego już zaczęli Hiszpanję opuszczać. Przedewszystkiem opuszczają pospiesznie tereny zajęte przez powstańców. Powstańcy nie żartują z komunistycznem żydostwem, stawiają pod mur i rozstrzeliwują sprawców nieszczęścia swojego pięknego kraju.

Faszystowska „Falanga Hiszpańska" płaci żydom pięknem za nadobne, tropiąc ich i niszcząc bez pardonu.

Powstańcy zaaresztowali wszystkich żydów z wschodniej Europy, zarzucając im działalność komunistyczną. Nikt nie wierzy bowiem, żeby katolicki lud hiszpański mógł się dopuścić z własnego popędu tylu i tak w tej krwawej wojnie domowej ohydnych zbrodni, gdyby go do nich nie popchnęło skomunizowane żydostwo.

Propaganda antysemicka rozszerza się na cały kraj pod wrażeniem okrucieństw, jakich się dopuszczają kierowani ręką żydowską czerwoni milicjanci, przedostając się już nawet na tereny, nad któremi panuje jeszcze rząd madrycki.

Zbliża się godzina porachunku z żydowskiemi potworami, co najlepiej przeczuwają sami żydzi, wiejąc obecnie z Hiszpanji, w jakąkolwiek jeszcze mogą zwiać bezpieczne strone.

Hiszpanja, jej stara kultura, jej wspaniała sztuka, jej nieprawdopodobnie piękne budowy świątynne padły ofiarą i stały się pastwą rozpętanych, drapieżnych instynktów krwiożerczego żydostwa.

Temci to gorzej dla „wybranego narodu", który w hiszpańskiej wojnie domowej w osobie swoich zwyrodniałych przedstawicieli złożył nowy dowód swojego i innych ludów niespotykanego zdziczenia.

Lekka Muza w sosie cebulkowym

Niezwykle skomplikowana jest struktura zmysłów u człowieka. Przepraszam, może nie u każdego... ale u mnie w każdym razie bardzo. I tak n. p. wrażenia zmysłu jednego, kojarzą się u mnie natychmiast z wrażeniami zmysłów innych. Kto by przypuszczał, że zjawiska odbierane przez zmysł słuchu, mogą natychmiast pobudzić do czynności i zmysł smaku? A więc „Giovinezza" może skojarzyć się ze smakiem makaronu i „chianti" — może, ale nie masi. Kto jednak siądzie przy głośniku radjowym (zwłaszcza żydowskiej marki „Elektrit") i posłucha choć chwilę programu złożonego z „polskich" przebojów lekkiej muzyki i piosenki — trudno, żeby nie poczuł odrazu smaku smażonej cebulki i woni czosnku.

Jest to skutek „cybulizowanej" poezji Schlechterów, Hemarów, Tuwimów i innych fabrykantów „Rebek" i „Abramków".

Trudno, mam sentyment do wszystkiego co polskie, bo jestem Polakiem, więc we wszystkich — nielicznych zresztą — wolnych chwilach zasiadam przy głośniku i daję pierwszeństwo audycjom polskim. Audycje lekkiej muzyki i piosenki nazywają audycjami lekko strawnymi — owszem, zgadzam się. Nieszczęście tylko, że zawsze potem odbija mi się cebulką, chociaż sam tej jarzyny nie używam (albo się jest antysemitą, albo nie?!).

Gra n. p. Józio (!) Petersburski (niejedni z dziwnym uporem nazywają go Joskiem)... łkają skrzypki, rytmicznie terkocze perkusja, zawodzi saksofon, szczeka banjo — słowem: cudownie. W tem tylko sęk, że w tej samej chwili pod aparatem radjowym zaczyna na patelni skwierczeć cebulka, a „upojna" (jak Kataszka tango) jej woń zaczyna drażnić moje czułe nozdrza.

Przepraszam, a może to nowy genjalny wynalazek?... może to już nie telewizja, a „tele-wonienie"? Może dokonam w ten sposób wiekopomnego odkrycia? Wiadomo, że największe wynalazki są dziełem przypadku. Na wszelki przypadek zaznaczam, że to ja pierwszy tego odkrycia jestem autorem.

Ale wróćmy do lekkiej Muzy! Nazwa jej pochodzi zapewne stąd, że poezja przebojów jest niezmiernie „lekkiem" rzemiosłem. Wystarczy spamiętać sobie, że „czar" rymuje się z „żar", „wirze" z Gwadalkwiwirze" (Vivat Hiszpanja!) „mocy" z „nocy", „dal" z „żal", itd. Proszę bardzo, czy to nie „letki" zawód? I tak i nie. Napisać wprawdzie jest „letko", czego dowodem jest fakt, że ja sam napisałem około trzydziestu przebojów, śpiewanych z ogromnem powodzeniem... na imieninach rodzinnych. Sztuka zaczyna się dopiero z t. zw. „upchnięciem" piosenki, czyli wkręceniem jej któremuś z teatrzyków, czy wreszcie dyrekcji Radja Polskiego.

Tu wymaga się już wyższych kwalifikacyj i — ze tak powiem — —„wrodzonego" uzdolnienia. Melodność, oto główny atut lekkiej twórczości. Trzeba więc przedewszystkiem melodyjnie się nazywać. Żaden Kaczmarek, Michalak, czy Kowalik nie ma prawa pretendować do wawrzynu lekkiej Muzy. Trzeba się nazywać ładnie, n. p. Melodyst Kagan (kaganek — symbol oświaty!), Rapacki vel Rapaport, Gold (złoto otwiera wszystkie wrota!) itp. Trzeba umieć „robić" lekkie rzeczy. Dokoła leżą nieprzebrane źródła „twórczości". Symfonja Liszta da się przy odrobinie sprytu przerobić na fokstrot (vide „Barbara"!), z Gounoda „Ave Maria" można po przeróbce uzyskać wcale niezłe tango, nawet ten sam tytuł jest niezły i nie potrzeba go zmieniać. Trzeba tylko znać konjunkturę, a właściwie „Kohn - junkturę" i mieć dobre „kepełe".

Co więc pozostaje naszym twórcom lekkiego repertuaru? Z braku rynku zbytu mają oni „podwórze" zbytu. Na podwórzu bowiem spotykamy jedynie wykonawców lekkiego repertuaru w 100 proc. chrześcijan, chociaż i tutaj program złożony jest w 99 proc. z „cebulkowo-lekkich" utworów. No, ale pociesza nas to, że przynajmniej wykonawcy są chrześcijanie i zarabiają w ten sposób niekiedy nawet do dwóch złotych dziennie.

Nie jest jeszcze jednakże tak źle, gdyż podobno powstał projekt w Radju Polskiem, aby raz na dwa tygodnie dawać „audycje lekkie wykonawców i autorów chrześcijan". Projekt ten popieram gorąco i jestem gotów przedłożyć świadectwo lekarskie, że organizm mój nie znosi cebuli i czosnku. Dyrekcji zaś Radja Polskiego i różnym kierownikom teatrzyków rewjowych radzę szczerze poddać naszą lekką Muzę natychmiastowej kuracji, gdyż stwierdziłem, że cierpi ona na przewlekłe „h e m a r o i d y".

Baal.

Wyścig dojrzałości społecznej

WSZYSCY DO ANTYŻYDOWSKICH SZEREGÓW!

Ruch antyżydowski wzmaga się w Polsce z dnia na dzień. Mieszkańcy zachodnich dzielnic Polski powiedzą może, że jest to nieco z naszej strony przedwczesny optymizm, albowiem dzielnice te nie odczuwają na własnej skórze zażydzenia życia gospodarczego w tym stopniu, co dzielnice inne.

Stwierdzić jednak należy, że właśnie tam, gdzie dotychczas żydzi byli czynnikiem decydującym w przemyśle, handlu i rzemiośle, zaczyna się budzić zdrowy odruch samoobrony. Rzecz to zupełnie zrozumiała, gdyż w pierwszym rzędzie w środowisku najbardziej opanowanem przez żydostwo, przepełnia się miarka cierpliwości. Tylko tam, gdzie postępowanie żydów, ich cała podłość i ohyda metod kupieckich, przez długie lata były codziennem widowiskiem — tylko tam mogła zbudzić się głęboka nienawiść do pasorzytujących i nieużytecznych „gości".

Niema bodaj dnia, żeby nie dochodziły nas wieści w rodzaju komunikatu żydowskiej Agencji Telegraficznej, donoszącego o zajściach antyżydowskich w Pułtusku oraz w kilku miasteczkach powiatu bielsko-podlaskiego. Dowiadujemy się, że podczas odpustu w Rogoźnej pod Samborem, gdzie żydzi pojawili się ze swojemi straganami, doszło do awantur, mających na celu przegnanie niepożądanych na odpuście gości.

Niezwykle pocieszającym objawem jest to, że potężny ruch skierowany przeciw żydostwu, zainicjowany został **przez lud.** Polski chłop, który do niedawna odznaczał się pseudouslużnością i pochlebstwem żydowskiego kupca i straganiarza, dziś nietylko, że nie da się wziąć na lep „taniości" tandety żydowskiej, ale sam zaczyna się organizować, tworząc spółdzielnie i zakładając w własnym, skromnym zakresie drobne stragany i ośrodki handlu jarmarcznego. W ślad za nim idzie szeroką falą drobne rzemiosło i kupiectwo, dokonując nieraz ogromnych wysiłków, by stworzyć chrześcijański handel i rzemiosło.

Wobec tych wysiłków prostego ludu rola inteligencji polskiej pozostaje niemal **zupełnie w cieniu.** Właśnie ci, którzy, orjentując się w zbrodniczych wyczynach międzynarodowych żydostwa, najlepiej powinni rozumieć jego niszczycielską i zgubną działalność, pozostają dotychczas po większej części **zupełnie bezczynni,** jakgdyby uważali walkę z żydowskimi pasorzytami za coś, co uwłacza ich godności. Inteligent polski, lekarz, adwokat, inżynier, profesor, zamożny kupiec, czy przemysłowiec, a zwłaszcza panie ze sfer inteligencji, stale wytaczają się z pod solidarności, która jest podstawą radykalnej walki z panoszącem się żydostwem. Właśnie te warstwy społeczne, które, dysponując większemi dochodami, w pierwszym rzędzie przyczynićby się mogły do poprawy losu chrześcijańskiego handlu, przemysłu i rzemiosła — nie robią nic, albo robią bardzo mało.

W tym wypadku prosty chłop, w którym mimo wszystko drzemie zawsze jasny płomień samopoczucia narodowego, zawstydza pod każdym względem polską inteligencję. Jest to prawda, która powinna szerokie sfery naszej inteligencji pobudzić do głębszych refleksyj i zagrzać do wielkiego wyścigu dojrzałości społecznej.

Położenie gospodarcze naszego kraju i zapoczątkowana wielka akcja antyżydowska powinny ściągnąć polskiego inteligenta z jego piedestału wielkości i „mądrości" społecznej i skłonić go do zrównania się **w jednym szeregu** z polskim chłopem, rzemieślnikiem i drobnym kupcem już nie w walce o polski i chrześcijański stragan, lecz w walce o wielki i niezależny przemysł i handel narodowy.

POLSKA TYLKO DLA POLAKÓW

Gdy dwóch się kłóci... plony zbiera żyd!

Żydowsko - komunistyczna Moskwa wykazuje coraz intensywniejszą działalność na terenie międzynarodowym. Mimo kłopotów i wrzeń w własnym „kotle piekielnym", dąży uporczywie do skomunizowania całej Europy.

Przelana krew w toczącej się wojnie domowej w Hiszpanji jest, mimo zaprzeczeń, robotą ... **żydowsko - bolszewicką.**

Zwycięstwo „Frontu Ludowego" oraz usadowienie się na czele rządu żydów, ma Francja do „zawdzięczenia" Moskwie.

W związku z tem, Paryż stał się idealnym ośrodkiem wypadowym zgangrenowanego komunizmu.

Za wyciśnięte z wygłodzonego chłopa rosyjskiego pieniądze robi się propagandę przeciwko „kapitalistyczno - burżuazyjnym" ustrojom państw europejskich, a w ich szeregu również przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie zaprzeczy chyba Moskwa, że polska drukarnia w Paryżu, przy ul. Richet nr. 34, drukuje ulotki i czasopisma bolszewicko-żydowskie w języku polskim, na swój rozkaz i koszt i, że piśmidła te przeznaczone są do rozpowszechniania ich w Polsce?! Wszak po polsku czytać potrafi przedewszystkiem Polak, a nie Francuz, ani Niemiec! Kosztowna bibułka papierosowa, na której się drukuje, jako najłatwiejsza do szmuglu wyraźnie wskazuje, do czego ma służyć.

Może i to nie jest prawdą, że:

1. zakłada się w Paryżu jeszcze dwie inne drukarnie polskie dla tego samego celu?

2. wszystkie wydawnictwa komunistyczne w języku polskim, które dotychczas wychodziły w Pradze, przenosi się obecnie do Paryża?

3. do Paryża przybył niejakiś Henrykowski, który ma objąć kierownictwo sekcji polskiej przy tamtejszem biurze kominternu, i że pomocnikiem jego jest niejakiś Bloch?

4. istnieją w Paryżu kursy agitacyjne dla inteligencji polskiej?

5. kierownikiem tych kursów jest... Leo Rubinsztein, kuzyn **Rubinszteina z sekretarjatu Ligi Narodów?**

Wogóle warto się zastanowić, komu to tak bardzo zależy na skomunizowaniu Polski oraz innych państw europejskich.

Mówi się w takich wypadkach o ... Rosji Sowieckiej, A więc Rosjanin? — Ten szczery o szerokiej naturze i rzewnej duszy inteligent rosyjski, znany birbant i hulaka? — Ten prosty i nieskomplikowany, lubujący „wodoczku — czaj i zakusku" chłop z niezmierzonych rosyjskich przestrzeni?

Oszczędźmy sobie jednak zbyt długich, mozolnych i zawiłych dociekań, gdyż, jeśli przyjrzymy się ludziom stojącym na czele tego 166 miljonowego narodu, zorjentujemy się odrazu, kto — co — i czego **chce.**

Sylwetki tych ludzi, a raczej ich fizjonomje idealnie harmonizują z linjami opływowemi nowoczesnych środków lokomocji. Ich wspólną cechą jest dążenie do ... dokonania przewrotu w dotychczasowych prawach, a właściwie do ... **zapanowania nad przestrzenią i światem.**

W dzisiejszej Rosji, cały niemal aparat kierowniczy spoczywa w rękach żydowskich.

Przeszło 150 000 urzędników centralnej administracji Związku Sowieckiego w Moskwie to ... żydzi.

Wśród 59 członków tak zwanego „Politbiura" jedynie 3 nie są żydami.

Całą polityką zagraniczną Związku Sowieckiego kierują wyłącznie żydzi.

Czyż więc wobec tych danych trzeba jeszcze sięgać po inne argumenty, aby przekonać zatwardziałych filosemitów, że żydzi, gdziekolwiek się znajdują, dążą do ogłupienia mas, aby tem łatwiej mogli szerzyć ferment aspołeczny i z wytworzonych w ten sposób powikłań ciągnąć dla siebie korzyści?

Uważaj więc Polaku! Jeśli chcesz, aby Tobie i dzieciom Twym było w Polsce dobrze; — jeśli Polska, którą Ci te warunki ma stworzyć, i którą Ty krwią własną wywalczyłeś i obronisz, ma być potężną, to będziesz dokładał wszystkich sił do tego, aby w granicach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nie pozostał ani jeden żyd.

Furda.

Propaganda i propa-granda

CAŁA POLSKA NA FRONCIE walki z zalewem żydowskim.

Niejednego cudzoziemca ciekawi: „Co to jest Polska?" Według rozlepionych na naszych dworcach kolejowych afiszów „Polska — to kraj polowań!" Jesteśmy zatem z pod znaku „strzelca". Może i lepiej, że nie z pod ciemniejszej gwiazdy. Strzela się u nas, owszem, o O. S., nie wykluczając innych odznaczeń... Naprawdę, jesteśmy krajem myśliwych — a szkoda, że nie „myślących". Przestalibyśmy już być krajem „pudłowań". Ludzie strzelają, Pan Bóg kule nosi, gospodarka kuleje, a za kulisami strzela się byki. Warto byłoby taką chociaż zwierzyną powiększyć cyfrę naszego eksportu!

Zdarza się jednak, że niejedni mniejsi „myśliwi" większą obmyślą dla Polski rzecz.

Wystarczy, jak przytoczę dla przykładu rezolucję, jaką ostatnio uchwalił **Związek Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej R P.** — Samodzielne Koło w Lidzie.

PRACOWNICY WOJSKOWI AWANGARDA W RUCHU ODŻYDZENIOWYM

Rezolucja Koła w Lidzie.

Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami gorszącej akcji żydowskiej w Lidzie, zmierzającej w kierunku zgniecenia nielicznych dotąd polskich placówek handlowych.

Zarówno powstające w Lidzie nieliczne dotąd sklepy polskie, chrześcijańskie, jak i przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju są atakowane przez zorganizowaną a perfidną akcję żydowską, mającą na celu doprowadzenie takowych do ruiny, by kupiectwo żydowskie mogło nadal czerpać zyski z chrześcijańskiego odbiorcy, bez którego nie do pomyślenia byłaby prosperyta żydowskiego handlu w Lidzie.

Nowopowstałe sklepy chrześcijańskie z konfekcją, mięsem itd. borykają się z nieuczciwą konkurencją żydowską, nie przebierającą w środkach i metodach, a jedyny w Lidzie chrześcijański lokal rozrywkowy kino-teatr „Era" jest wręcz bojkotowany przez społeczeństwo żydowskie, które nie bacząc na interes całego kupiectwa żydowskiego w Lidzie, licząc na naszą pobłażliwość i brak organizacji i solidarności, nie waha się rzucić w ten sposób wyzwania społeczeństwu polskiemu, które wszak jest głównym odbiorcą w składach żydowskich i stanowi gros publiczności, uczęszczającej do dwu pozostałych kin żydowskich w Lidzie.

W tej zorganizowanej akcji żydowskiej, mającej na celu zniszczenie w zarodku, powstającego w Lidzie handlu i przedsiębiorczości chrześcijańskiej, żydzi potrafią być solidarni. To też ze zgrozą obserwujemy powolną ruinę, do której doprowadzają oni stopniowo młode jeszcze placówki gospodarcze polskie, zorganizowane niekiedy z wielkim nakładem pracy i kapitałów.

Nie możemy jednak patrzeć na to, co się dzieje, obojętnie. Nie możemy pozwolić niszczyć zaledwie powstającego w Lidzie kupiectwa polskiego.

Na żydowski bojkot sklepów chrześcijańskich, na nieuczciwe metody konkurencji — społeczeństwo polskie odpowie bojkotem sklepów żydowskich, na bojkot chrześcijańskiego kina „Era" odpowiemy bezwzględnym bojkotem kin żydowskich. Nie rzucamy tu haseł nienawiści rasowej do żydów i zastrzegamy się przed pomawianiem nas o antysemityzm, tem niemniej uważamy, że pojęcie równości nie może polegać na hegemonji politycznej, czy też gospodarczej mniejszości nad większością i stwierdzamy, że podjęcie walki z żydostwem na terenie naszego powiatu i miasta podyktowane jest koniecznością zwalczania handlu żydowskiego.

W związku z powyższem Walne Zebranie członków Związku Prac. Umysł. Administracji Wojsk. Samodzielne Koło w Lidzie wzywa wszystkich Kolegów i ich rodziny do czynienia zakupów wyłącznie w sklepach i spółdzielniach chrześcijańskich i nieuczęszczania do żydowskich kinoteatrów „Edison" i „Maleńkie".

Równocześnie Walne Zebranie uchwala zwrócić się do wszystkich organizacyj społecznych z wezwaniem do powzięcia uchwał podobnych, zmierzających do podtrzymania upadającego kupiectwa polskiego w Lidzie.

(—) **Prezydjum.**

Za zgodność rezolucji:
Sekretarz Związku
(—) Wiktor Borysewicz.

WCHODZĄ W ŻYCIE NOWE POKOLENIA.

Niemniej radośnie witało się swego czasu fakt kolportowania w Radomiu antyżydowskich ulotek bojkotowych, które nawoływały chrześcijan — Polaków, aby nie kupowali w sklepach żydowskich. — „Wchodzą w życie nowe pokolenia — głosi ulotka, — które znaczenie kwestji żydowskiej rozumieją należycie, w społeczeństwie coraz silniejsza budzi się świadomość całkowitego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego uniezależnienia się od żydowskich wpływów".

Baza odrodzenia naszego życia gospodarczego — **Poznań** — dozbroił się ostatnio słusznym „Nakazem narodowym dla kupca, Polaka" — zredagowanym przez Zw. Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, oraz w szereg pozornie mało znaczących ulotek i napisów. Na porządku dziennym spotyka się już tabliczki z napisem: „Firma chrześcijańska", oraz „Podróżującym - żydom wstęp wzbroniony". Nierzadko też czytać można w wielu miejscowościach ulotki Stronnictwa Narodowego, nawołujące do walki z żydostwem i komunizmem. Np. „Polacy! W ostatnim czasie jesteśmy świadkami coraz większego podnoszenia głowy przez komunistów. Z nakazu kominternu w Moskwie tworzy się w Polsce t. zw. **„Front ludowy"**, kierowany sprytnie przez komunistów. Do Frontu tego przystąpili socjaliści, ludowcy i oczywiście żydzi.

„Komuniści, stworzywszy w Polsce „Front ludowy" rozpoczęli podziemną robotę celem zniszczenia naszego państwa. Kierują oczywiście tem wszystkiem **żydzi."** „Nadchodzą ciężkie chwile! Pierwsze zapowiedzi komunistycznej rewolucji już padły. W Krakowie socjaliści na rozkaz komunistów wyprowadzili polskich robotników na ulicę. Polała się krew, robotnicy polscy padli zabici, ale **nie padł ani jeden komunista — żyd.** Na ulicach Lwowa padło kilkunastu robotników polskich, płaczą po nich dzieci i wdowy — **ale z przywódców socjalistyczno-komunistycznych nikt nie padł,** bo oni dobrze i bezpiecznie schowani za plecami Polaków z ukrycia kierowali całą akcją. Oto nazwiska przywódców, którzy podżegali i wysłali na ulicę polskich robotników: Szulim Fuchs, Hersch Wolhisch, Mozes Fliszer, Majloch Zedański, Henoch Ferder, Nuchim Hoczing. **Ani jednego miedzy nimi Polaka!"**

Trzeźwiący deszcz ulotek wydawanych w coraz to innych miejscowościach Polski przez wszystkie stany i organizacje świadomego już społeczeństwa polskiego (n. p. Koło Związku Polskiego w Hrubieszowie, Kupiec Władysław Wiśniewski w Drohobyczu, Chrześcijański Front Grup w Jaśle itd. itd.) pozwalają spodziewać się naprawde lepszego jutra.

Jednak ulotka i „po tamtej stronie" ma prawa obywatelstwa. Czasem kukułczym sposobem podrzuca się ją do polskich gniazd, a czasem bywa legalną — jak ta:

BEŁZ W IMIĘ BOŻE!

Błogosławieństwo braciom żydom — wszystkim i każdemu z osobna.

Wybory do Sejmu i Senatu zbliżają się, jesteśmy wedle naszej świętej Tory zobowiązani zawsze myśleć i radzić nad dobrem Państwa.

Wobec tego nawołuję wszystkich, aby w dniu wyborów połączyli sie zgodnie jednem sercem, poniechali osobistej opieszałości i wybierali takich **ludzi, których działalność zadowoli Rząd.**

Z pomocą Bożą możemy żywić nadzieję, że będzie to z korzyścią dla Izraela tak w ogólności, jak i w szczególności.

Temi oto słowami kończę błogosławieństwem i abym słyszał dobre wieści od Izraela.

podp.
Aron z Bełza.

Oto żydowska „propaganda" przedwyborcza w jednem z miasteczek Małopolski. Jest ona raczej propagandą kpin w przeciwieństwie do „kpin propagandy", jaką jest hasło: „Polska — to kraj polowań."

Polują na siebie partje rozmaite i organizacje przy pomocy starego typu „Kalumnomiotów", któremi polujemy na siebie rozmaicie: z zasadzki i z nagonką i „w kocioł" itp. — ale to nie dla propagandy.

Gdy inni nas „w butelkę" — to my siebie „w kocioł". Świetny to sposób dążenia do tyłu naraz celów: 1. Potężnego Państwa, 2. Wielkiej Polski, 3. Polski Mocarstwowej itd. (Kolejność na żądanie można zmienić!).

Walgo.

Humor żydowski

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Pan Feigenblatt udaje sie do Urzędu Stanu Cywilnego, by z dumą zgłosić urodzenie syna.

— Pan jesteś ojcem? — pyta urzędnik.

— Owszem.

— W takim razie proszę podpisać ten formularz!

Pan Feigenblatt bierze pióro i jak zazwyczaj, podpisuje z wspaniałym zygzakiem:

— Feigenblatt i Spółka.

KRONIKA POZNAŃSKA

Lecą ćmy do słońca

Ćma (inaczej „ciota") jest owadem latającym po nocy i w ciemnościach harce swoje uprawiającym. Zdarza się jej jednak często, zwłaszcza gdy jest „mieszkanką" wielkiego miasta, że nieoczekiwanie ujrzy światło w oknie, koło którego właśnie przelatuje. Można wówczas patrzeć, do jakiego stopnia owad ten umie być natarczywym i natrętnym. Uporczywie krąży około lampy, atakuje, — to z tej, to z tamtej strony niczem żyd, który gdy się go drzwiami wyrzuci, oknem napowrót włazi.

Właśnie. — Tak samo jak żyd!

Ćmy a żydzi to jedno, żydzi bowiem także lubują kryć się po kątach, zwłaszcza w Poznaniu, gdzie są „b a r d z o kochani" i „lubiani"!! Siedzą w swych brudnych norach, położonych przy ciasnych, bocznych uliczkach śródmieścia, uprawiając różne, ciemne sprawki. Gdy zaś zdarzy im się jakaś jaśniejsza chwila wypłynięcia na świat, wówczas stają się natrętni jak ... o, właśnie — jak ćmy.

Krążą po ulicach, parkach i alejach. Obsiadują tłumnie ławki, butni, hałaśliwi i w sposób właściwy swej rasie drażnią nerwy, łaknące wypoczynku, spokojnych mieszkańców Poznania.

Jednym z wielu pięknych parków Poznania jest **Park Moniuszki**. Tam to, „nasze żydki" urządzają sobie tłumne i krzykliwe, walne zgromadzenia ku utrapieniu spacerujących Polaków.

Gdyby nie to, że prawie każdy Polak jest wielkim przyjacielem zwierząt, nie byłoby tego... co jest. Tak dalej jednak być nie może, bo inaczej przyjdzie czas, że żydkowie będą zaledwie „tolerować" nas, — prawowitych władców tych parków i ogrodów i na oczach naszych zatańczą „majufesa".

Dostawa do wojska bez żydów

Notujemy w akcji gospodarczego odżydzenia Polski doniosły, najgorętszego uznania godny fakt i przykład. Oto polskie władze wojskowe wydały już instrukcje w sprawie zakupu zboża dla armji **wprost od rolników — producentów** z pominięciem pośredników, którymi z małeńkiemi wyjątkami w państwie naszem byli dotychczas **wyłącznie żydzi.**

Handlarze żydowscy zbijali dotychczas ogromne fortuny na dostawie do wojska polskiego, płacąc rolnikom dosłownie psi pieniądz za towar, za który intendentura wojskowa musiała im nieraz płacić niezwykle wysokie, przez żydów celowo wyśrubowane ceny. Otóż ten łańcuch żydowskiego szczęścia i tuczenia się polskim groszem na dostawach do armii naszej nareszcie rwać się poczyna, władze bowiem wojskowe wydały już wyraźne instrukcje, by tegoroczny skup zboża dla wojska, którego armja nasza konsumuje dużo, a który rozpocznie się już w bieżącym miesiącu wrześniu, dokonany został wprost od producenta. Skup potrwa **aż do lutego przyszłego roku**, co da możność organizacjom gospodarczym i rolniczym nawiązania bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami intendentur poszczególnych formacyj wojskowych. O warunkach dostawy do wojska uskuteczniamych bezpośrednio przez rolników poinformują producentów oficerowie-intendenci na specjalnych w tym celu przez zarządy organizacyj gospodarczych zwołanych konferencjach.

Większe formacje wojskowe będą magazynowały zakupione zboże w spichrzach. Mniejsze oddziały wojskowe zaopatrzą się w tłuszcze, słomę i siano w sposób dla siebie najdogodniejszy.

Trzeba z całego serca przyklasnąć tej patrjotycznej inicjatywie naszych władz wojskowych, o której pisaliśmy już z gorącem uznaniem w artykule wstępnym pierwszego numeru naszej **„Potęgi Polski bez żydów"**, a która położy kres wyzyskowi naszego ludu wiejskiego przez handlarzy — żydów.

Dziwne zjawisko

Że: papier — sukno itp. może przesiąknąć zapachem cebuli lub czosnku, o tem nie potrzeba tłumaczyć dziecku, ale aby żelazo, czy stal nabrała takich właściwości, nie wiedział dotychczas żaden, nawet doświadczony chemik.

Pozwalamy sobie przeto na maleńki wykład o tem niesłychanie interesującem zjawisku.

Otóż pewna, bardzo poważna i solidna pozatem firma, wyrabiająca pilki do metali z Katowic, zatrudniała przez 10 lat p. Worsztynkiewicza z Poznania w charakterze przedstawiciela. Dopóki p. W. odwiedzał pp. kupców w branży żelaznej wyrobów wspomnianej firmy, nie było czuć wyżej wymienionemi przysmakami.

Pewnego jednak dnia wszystko się zmieniło. P. W. przestał odwiedzać kupiectwo, — firma ogłosiła, że przedstawicielem został „p. Kaczmarek", a tymczasem u kupców w Gdyni i na Pomorzu zaczął się zgłaszać — najoryginalniejszy i najbardziej rasowy z rasowych n i c a r y j c z y k ó w. Benjaminek Kornfeld, z Warszawy.

Odtąd to właśnie, stal i żelazo uległo owemu dziwnemu „zwyrodnieniu".

Spodziewać się jednak należy, że zjawisko to jest przemijające, gdyż firma G. z pewnością wyroby swoje przed wypuszczeniem ich na rynek podda gruntownej dezynfekcji, bo panowie żelaźniacy zapachów takich nie znoszą.

PLOTECZKI CIEKAWE

Czosnek z cebulą

Poznański świat kulturalny zainteresuje zapewne wiadomość o znanej, bardzo uzdolnionej i cenionej aktorce scen poznańskich, p. Biesiadeckiej.

Od pewnego czasu bowiem nazwisko owo zniknęło z afiszów teatralnych Poznania i jedynie („wtajemniczeni") bliżsi znajomi wiedzą coś niecoś o dalszych losach p. B.

Obecnie dochodzą nas pewne pogłoski, które są poprostu zdumiewające.

W myśl pogłosek tych, przywleczonych — nawiasem mówiąc — z miejscowości kuracyjnych Małopolski, związała się była p. B. węzłem małżeńskim z p. Kaplickim, teraźniejszym prezydentem miasta Krakowa.

Wiadomość ta, napozór mało ważna, interesuje nas dlatego, że nazwisko Kaplicki wywodzi się z nazwiska „Kapelner", co zresztą nie jest już dzisiaj tajemnicą, zaś ostatnim nazwiskiem szczyciła się rodzina żydowska.

Najciekawsze jednak w tej ploteczce jest to, że ... podobno p. B. jest z pochodzenia również ... żydówką.

Ślub tej interesującej pary odbył się podobno w kościele Marjackim w Krakowie.

Ćwik.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 m/m na stronie 4-łam. 0,20 zł. Drobne ogłoszenia do 5 wierszy 3.— zł. Przy 4 kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu.

Abonament miesięczny z doręczeniem pocztowem 0,90 zł — kwartalnie 2,25 zł. — Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 63 telefon 22-40. — Konto rozrachunkowe Poznań I. 117. —

Wydawca: **M. Tundak**, Poznań. **Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 11—13** Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Kupczyk**, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin nr. 63.